

CZY SPEŁNIONE NADZIEJE?

Z profesorem Adamem Skorkiem – Prezesem Kongresu Polonii Kanadyjskiej okręg Quebec rozmawia Bożena Szara.

Bożena Szara: - 25 września 2015 roku zostałeś Prezesem Kongresu Polonii Kanadyjskiej w Quebecu. Wówczas, jak sam mówiłeś, nie znałeś dobrze specyfiki działania organizacji polonijnych i jej aktywistów. Czy przez ten miniony rok udało Ci się poznać środowisko Polonii montrealskiej?

Adam Skorek: - Tak. Ten miniony rok był rokiem przede wszystkim poznawczym. Wiele się dowiedziałem, doświadczyłem, zobaczyłem i zacząłem działać, ale zanim zaczniemy mówić o tym jaki jest obraz Polonii, bo my sami siebie widzimy na wiele różnych sposobów, to warto powiedzieć o tym w jaki sposób i przez kogo jesteśmy reprezentowani w Quebecu, w Kanadzie, w Polsce. Otóż jesteśmy reprezentowani przez pewien zespół ludzi, który jest wybierany także przez bardzo wąską grupę. Swego czasu ambasador Kanady w Polsce zapytał mnie, kto wybiera władze Kongresu Polonii Kanadyjskiej? Czy władze Kongresu wybierane są w wyborach bezpośrednich i czy każdy Polonus ma możliwość, przynajmniej potencjalną, zagłosować na prezesa czy też na członków zarządu Kongresu? Odpowiedz na to pytanie brzmi: NIE. I teraz powstaje pytanie jak to się dzieje, że ta wąska grupa ludzi reprezentuje całą Polonię? Kto ją wybiera? Jak to jest, że nie wszyscy mają prawo głosu, że tylko osoby należące do organizacji polonijnych mają taką szansę i na dodatek tylko pośrednio, bo poprzez swoich przedstawicieli? A co z tymi, którzy nie są zrzeszeni? Okazuje się, że system wyborów władz Kongresu Polonii Kanadyjskiej jest bardziej skomplikowany niż wybory Prezydenta Stanów Zjednoczonych.

B.Sz: - Jak zatem wygląda struktura wyborów Kongresu Polonii Kanadyjskiej?

A.S. - Struktura ta jest określona obecnie statutem przyjętym w 2014 roku, który mówi, że jesteśmy reprezentowani przez jakiś zestaw organizacji. Jakiś, a więc nie wypowiadam się ile tych organizacji jest, bo ostatecznie przedwyborcze dyskusje skupiają się wokół tego, ile organizacji polonijnych jest w całej Kanadzie. Mogę wypowiadać się jedynie na temat Quebecu. Zgodnie z nowym statutem w dniu 1 września 2015 roku w naszej prowincji były cztery organizacje: Związek Weteranów Polskich im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Towarzystwo Orła Białego, Polski Instytut Naukowy w Kanadzie oraz Zespół Pieśni i Tańca „Podhale”. Ktoś zapyta: Tylko cztery? Dlaczego? Przecież w Montrealu jest znacznie więcej organizacji polonijnych! Otóż tylko te cztery organizacje, zgodnie ze statutem, opłaciły wówczas obowiązujące w Kongresie składki członkowskie i dlatego można było o nich powiedzieć, że należą do Kongresu Polonii Kanadyjskiej. Idźmy dalej. Na podstawie składek i ilości członków danej organizacji określa się ilość mandatów, czyli ilość osób, które mają prawo głosu podczas wyborów. Od września 2015 roku, trochę się zmieniło, wybrano nowe władze w naszej prowincji i dziś mamy tych organizacji już dziesięć. Na dzień 17 września 2016 r. organizacje zrzeszone w Kongresie Polonii Kanadyjskiej okręg Quebec (KPK-Q), to: 1. Koło Przyjaciół Harcerstwa, 2. Polska Liga Katolicka w Montrealu, 3. Polskie Towarzystwo Bratniej Pomocy, 4. Polski Instytut Naukowy w Kanadzie, 5. Polsko Kanadyjskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy, Grupa I, 6. Polsko Kanadyjskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy, Grupa 5, 7. Polsko Kanadyjskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy, Grupa 10, 8. Towarzystwo Orła Białego, 9. Zespół Pieśni i Tańca „Tatry”, 10. Związek Weteranów Polskich im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

B.Sz. - Powszechnie uważa się, że Kongres Polonii Kanadyjskiej reprezentuje całą Polonię, a więc także indywidualne osoby. Czy to prawda? Zgadzasz się z taką tezą?

A.S. - Odpowiadam z całą odpowiedzialnością, że nie.

B.Sz. - Czy można tę sytuację zmienić i jeśli tak, to w jaki sposób?

A.S. - Jest taka szansa poprzez zmianę systemu głosowania. Powszechny system głosowania w którym każdy, kto legitymuje się polskim pochodzeniem i kanadyjskim obywatelstwem miałby prawo głosu, bez względu na to czy należy do jakiejś organizacji polonijnej czy też nie. Ponadto nie brałoby się pod uwagę faktu, czy ktoś opłacił składki członkowskie czy też tego nie zrobił. Podstawą do głosowania byłyby kanadyjskie i polskie dokumenty poświadczające przynależność do naszej diaspory.

B.Sz. - Czy robisz kampanie na rzecz zmiany systemu wyborczego?

A.S. - Nie nazwałbym tego kampanią, ale bardziej informacją, z którą staram się docierać do jak największej liczby naszych rodaków. Uważam, że to istotne, by każdy, kto mieszka w Kanadzie i czuje się Polakiem, miał bezpośrednią możliwość wyboru władz Kongresu Polonii Kanadyjskiej.

B.Sz. - Nie wierzę, że po zmianie systemu głosowania Polacy w Montrealu gremialnie stawią się przy urnach wyborczych.

A.S. - Niech nawet zagłosuje tylko tysiąc osób, ale szanse miałby każdy.

B.Sz. - A propos liczb. Czy wiadomo jest ile osób polskiego pochodzenia mieszka w naszej prowincji?

A.S. - Ze spisu powszechnego przeprowadzonego w 2011 (dane opublikowano w 2014 roku) wynika, że w Quebecu mieszka 65.441 obywateli pochodzenia polskiego z tego tylko w Montrealu ponad 52 tysiące. To jest właśnie Polonia. Wszystkie te osoby, które deklarują polskie pochodzenie zalicza się do Polonii. Teraz wracając do wrześniowych wyborów z ubiegłego roku, ja zostałem wybrany na Prezesa, przez przedstawicieli czterech organizacji, które w dniu wyborów miały opłacone składki.

B.Sz. - Wybrano wówczas także Zarząd Kongresu Polonii Kanadyjskiej – okręg Quebec, którym kierujesz. Jakie zadania udało się wam zrealizować na przestrzeni minionego roku?

A.S. - Zanim odpowiem o naszych działaniach, muszę sprostować, że Zarządu Kongresu nikt wówczas nie wybierał. Ustalono natomiast, że prezes proponuje osoby do kierownictwa Zarządu i na pierwszym powyborczym spotkaniu, zostaną przydzielone funkcje poszczególnym osobom, którym zaproponowałem współpracę na zebraniu wyborczym 25 września 2015 roku. Moja propozycja została zaaprobowana i tak oto na pierwszym powyborczym spotkaniu został powołany Zarząd Kongresu Polonii Kanadyjskiej okręg Quebec.

B.Sz. - Jakie są kompetencje poszczególnych osób Zarządu KPK-Q?

A.S. - Zanim opowiem o zakresie spraw za które odpowiadają członkowie Zarządu, chcę zaznaczyć, że wszystkie decyzje dotyczące prac naszego Kongresu, podejmowane są zespołowo niezależnie czy dotyczą one spraw programowych, organizacyjnych czy też finansowych. Ja sam, nie podejmuję żadnych decyzji. Każdy temat, każdy problem rozwiązywany jest zespołowo. Nie musimy się za każdym razem spotykać, gdyż przyjęliśmy formę elektronicznego kontaktu, co bardzo ułatwia nam prace i podejmowanie szybkich decyzji. Każde nasze głosowanie, nasza dyskusja, jest doskonale udokumentowana, a tymi dokumentami są nasze e-maile, nasza elektroniczna poczta. Teraz zakres odpowiedzialności o który pytasz. Zarząd

Kongresu to dwóch vice-prezesów: Pierwszym zastępcą jest Edward Sliz – były Prezes KPK-Q. Funkcja vice prezesa dla ustępującego szefa zagwarantowana jest zwyczajowo. Chodzi o płynność prac Kongresu na czas wdrożenia się do pracy nowych władz. Drugim vice-prezesem jest Anna Maria Dziwiszek, która odpowiada za całokształt spraw organizacyjnych. Jest jednocześnie dyrektorem biura naszego Kongresu. Przez kilka pierwszych miesięcy działania nowego Zarządu, trzecim vice-prezesem była Krystyna Betley, ale musieliśmy się rozstać z powodu wygenerowania problemów, których nie udało się nam rozwiązać polubownie. Jej odwołanie z funkcji vice-prezesa nastąpiło po tajnym głosowaniu, które poprzedziła dyskusja. Sześć osób głosowało za odwołaniem, dwie nie wzięły udziału w głosowaniu. Okazało się, że z dwójką vice-prezesów można znakomicie współpracować i nie powoływaliśmy nikogo na miejsce Krystyny Betley. Z naszych szeregów na własną prośbę odeszła Krystyna Jędrzejowska – sekretarz KPK-Q. Od września do maja wykonała wspaniałą pracę porządkującą dokumenty Kongresu. Jej sprawozdania ze spotkań Zarządu były wzorowe. Mamy nadzieję, że wróci. Chcę podkreślić, że moja współpraca z byłym prezesem KPK-Q czyli Edwardem Slizem ułożyła się bardzo pomyślnie, że jest pełne zrozumienie naszych wspólnych celów. Edward Sliz jest Prezesem Towarzystwa Białego Orła w Montrealu, a także Przewodniczącym Rady Kongresu Polonii Kanadyjskiej. Współpracujemy zatem na wielu płaszczyznach. O mojej współpracy z Anną Marią Dziwiszek mogę mówić wyłącznie w samych superlatywach. Irena Krenz – nasza księgową to wzór rzetelności i pracowitości. Jestem jej bardzo wdzięczny za wkład pracy i czas jaki poświęca dla Kongresu. Komisja d.s. Kultury pod przewodnictwem Liliany Komorowskiej – pracuje wspaniale i tu jeden z przykładów jej społecznikowskiego działania: Liliana zorganizowała naszą polonijną akademię z okazji 3-maja. Przedsięwzięcie, które wymagało ogromu pracy, sprawnej logistyki i kontaktu z wieloma artystami. Liliana włożyła w to wydarzenie wiele serca i swoich artystyczno-organizacyjnych talentów. Komisja d.s. Mediów pod przewodnictwem Zbigniewa Wasilewskiego, również działa doskonale. Zbyszek postrzegany jest w Polonii wielowymiarowo. Mnie z nim współpracuje się idealnie. Doceniam jego zapał i wysiłek jaki włożył w prace Kongresu, widzę co mu wyszło, a z czym nie poradził sobie tak do końca. Nie poradził sobie z uruchomieniem polskojęzycznej audycji radiowej. Nie udźwignął tematu, ale to wcale nie oznacza, że nie pracował ciężko z wielkim zaangażowaniem by taka audycja mogła powstać. Przyczyna braku sukcesu w tej dziedzinie nie leży po jego stronie, ale powiedziałbym po stronie braku zainteresowania naszą propozycją dyrekcji i zarządu radia z którym prowadziliśmy rozmowy. Czy zrobiliśmy wszystko, co było w naszej mocy, by powstał polskojęzyczny program radiowy? Czy Zbyszek zrobił wszystko? Z otwartą przyłbicą, mówię: TAK. Nie złożyliśmy bronii w tym temacie. Wielkim sukcesem Przewodniczącego d.s. Mediów była znakomicie wykonana obsługa fotograficzna – reporterska wizyty Prezydenta Polski w Kanadzie – Andrzeja Dudy, który przyleciał do nas z małżonką Agatą Duda. To była dobra robota. Pozwolę sobie wspomnieć w tym miejscu, że podczas wizyty Prezydenta, Liliana Komorowska prowadziła udany koncert i spotkanie z Polonią w Ottawie. Zbyszek Wasilewski jest obecny na wszystkich spotkaniach, które organizuje Kongres, gdzie ofiarnie pracuje jako fotoreporter i zamieszcza relacje w mediach społecznościowych. Jego zaangażowanie jest nieocenione. Komisja d.s. Zdrowia pod przewodnictwem Janet Adamowski wykonała w ostatnich tygodniach niebywałą pracę, której efektem jest raport na temat warunków życia w Polsko-Kanadyjskim Instytucie Dobroczynności w Montrealu. Raport powstał dzięki pracy Janet Adamowski i doktor socjologii – Danuty Niczyporuk. To pierwsze w historii Polonii Montrealskiej tak ważne i cenne opracowanie naukowe. Raport będzie przyczynkiem do dalszych badań i prac zmierzających do poprawy warunków życia polskich pensjonariuszy. Komisją d.s. Młodzieży kieruje Krystian Kargula przed którym wiele zadań. Krystian to młody zapałony aktywista, którego uczestnicy Festiwalu Polskiego doskonale znają, gdyż od wielu lat jest jego konferansjerem, a ponadto jest także tancerzem Akademii Białego Orła. W tym miejscu muszę wrzucić kamyczek w środowisko młodzieży polonijnej, która pręźnie działa w swoim środowisku, we własnych strukturach, ale nie wykazuje zainteresowania, by swoją działalność przyłączyć do struktur Kongresu Polonii Kanadyjskiej. Mamy wspaniałą młodzież w harcerstwie, wśród

tzw. "Pajęczaków" czyli Sieci Polskich Profesjonalistów. W tych grupach są młodzi adwokaci, inżynierowie, lekarze, artyści. Bywam na ich spotkaniach. Sa wspaniali. To jest siła.

B.Sz. - Ale do Kongresu nie chcą należeć.

A.S. - No nie chcą, ale pracujemy nad tym.

B.Sz. - Kilka miesięcy temu powołaliście Ambasadora Honorowego Kongresu Polonii Kanadyjskiej – okręg Quebec w osobie polskiego biznesmena – Bogusława Falkowskiego. Skąd taki pomysł? Czy jakiś inny oddział w Kanadzie ma ambasadora?

A.S. - Nie. Tylko my wpadliśmy na taki pomysł, a pomysł wziął się z potrzeb i konieczności.

B.Sz. - Jakie zadania powierzyliście Ambasadorowi?

A.S. - Nie powierzaliśmy Bogusławowi Falkowskiemu żadnych zadań, ale zapytaliśmy co może dla nas zrobić? Nasz Ambasador Honorowy chce służyć Polonii i Polsce. Potrzebujemy kogoś tam na miejscu, kto będzie kontaktował się z Senatem RP w sprawie rozwiązywania naszych polonijnych problemów. Mówimy tu także o strategicznym wsparciu Polonii w Polsce. Senat RP i MSZ co roku ogłasza konkurs dla Polonii na różnego rodzaju przedsięwzięcia i projekty. Można je składać do Senatu i MSZ tylko za pośrednictwem pozarządowych organizacji działających na terenie Polski. Odszukanie takich instytucji to również pole do popisu naszego Ambasadora. Pieniądze z Polski mogą być przydatne dla Polskiej Biblioteki w Montrealu, dla Polskiego Centrum Kultury. W Montrealu potrzebny jest Konsulat Generalny z prawdziwego zdarzenia, a nie tylko jego namiastka. Nasz Ambasador lobbuje u polskich władz, by ta placówka wróciła do naszego miasta. Dzięki jego staraniom gościliśmy w Kanadzie Marka Franczaka – syna ostatniego Żołnierza Wyklętego – Jozefa Franczaka – pseudonim "Laluś". Bogusław Falkowski wraz z małżonką Ewą miał okazję zapoznać się osobiście z życiem i działalnością Polonii montrealskiej, gdyż przyleciał do Kanady na urlop i dwa dni 3 – 4 września spędził w naszym mieście. Nikt z nas nie finansował jego podróży do Kanady. To wspaniały człowiek, którego znam od czasów studiów i wiem, że będzie (już jest) wspaniałym Ambasadorem Honorowym naszego Kongresu.

B.Sz. - Mówisz o wsparciu finansowym Polonii przez Polskę. Czy nie sądzisz, że wyciąganie ręki do Polski z prośbą o finanse jest niemoralne? My tu w bogatej Kanadzie prosimy o pieniądze na naszą działalność niezbyt majątną nasza ojczyznę.

A.S. - Nie wiem skąd się biorą takie określenia i na jakiej podstawie wydawane są opinie o tym, kto jest bogaty a kto biedny. Polska jest pięknym, bogatym krajem, rozwijającym się fantastycznie i mówienie o Polsce, że jest biedna jest nieodpowiednie.

B.Sz. - Kanadyjczycy polskiego pochodzenia nie płacą w Polsce podatków, zatem....

A.S. - Może ty nie płacisz, ale ja płacę i znam wielu Polaków mieszkających w Kanadzie, którzy płacą podatki w Polsce. Te pojęcia bogata Kanada i biedna Polska to pojęcia starej Polonii. Teraźniejszość nie ma z nimi nic wspólnego. Polska potrafi strwonić nie miliony ale miliardy złotych na nietrafione inwestycje o czym codziennie informują nas tamtejsze media. To Kanada jest biedna, bo rozdaje pieniądze po całym świecie, a nie Polska. To bardzo ciekawy temat do dyskusji. Myślę, że będzie okazja, by do tego wrócić.

B.Sz. - Jeśli rozmawiamy o pieniądzach i państwowych dotacjach, to chciałabym przypomnieć Ci słowa, które wypowiedziałeś na jednym z przedwyborczych spotkań z szefami organizacji polonijnych: "Ja postaram się o finanse z kanadyjskich źródeł, a wy pomożecie mi je wydać".

A.S. - Aby wystąpić do władz kanadyjskich o dotacje dla polonijnych organizacji społecznych niezbędne są rozliczenia podatkowe z minionych lat. Swoją działalność jako Prezesa Kongresu Polonii Kanadyjskiej oddział Quebec rozpocząłem od porządków w organizacjach w KPK-Q. I teraz uważaj. Do tej pory nie znalazłem organizacji, która zechciałaby te dokumenty pokazać. To nie jest tak, że przyjdzie ktoś z rządu, da pieniądze i nie będzie chciał sprawdzić dokumentacji z działalności, rozliczenia się z funduszy. Cudów nie ma. Dopóki nie będziemy transparentni, żadna państwowa agenda nie da nam ani centa. Zatem jasno i wyraźnie mówię: najpierw rozliczenia, takie, które pozwolą złożyć wnioski o dotacje w rządzie prowincjonalnym i federalnym, a później dotacje. Wszystkie dochodowe imprezy, które odbywają się na naszym terenie z pominięciem fiskalnych dokumentów, to jest podcinanie gałęzi na której się siedzi.

B.Sz. - Czy zadowolony jesteś ze swojej pracy jako Prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej? Czy ten miniony rok był rokiem owocnej pracy Zarządu, którym kierujesz?

A.S. - Tak. Mogę z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że wszyscy wykonaliśmy kawał dobrej roboty. Nie muszę chyba dodawać, że społecznej roboty. Nikt z nas, za te prace nie bierze wynagrodzenia. Jest to w stu procentach praca społeczna. A ponadto przyjąłem osobiste zobowiązanie, że podczas kadencji nie wezmę ani grosza zwrotu za zakupione dla Kongresu przedmioty oraz za wydatki związane z pracą w Kongresie.

B.Sz. - Wydajesz na Kongres prywatne pieniądze?

A.S. - Tak. Postanowiłem, że pieniądze zarobione za dodatkowe wykłady na mojej uczelni, przeznaczam na cele Kongresu. Wracając do Twojego pytania o to, czy jestem zadowolony. Na przestrzeni minionego roku dokonana została pewna zmiana pokoleniowa, zmiana generacyjna. Do Zarządu Kongresu weszły nowe osoby, które być może są kontrowersyjne, ale są zdecydowanie inne od tych, które były dotychczas. Ta ich inność wcale nie oznacza, że tak ma być przez cały czas. Jeśli ktoś chce pracować społecznie w Kongresie, zapraszamy. W każdy ostatni piątek miesiąca organizujemy otwarte spotkania na które może przyjść każdy bez względu na przynależność bądź jej brak. Czekamy na Polonie w naszej siedzibie pod adresem: 63 Prince Arthur, II piętro, w godzinach: 19:00 – 21:00. Jesteśmy otwarci na każdą inicjatywę, każdy jest mile widziany. Przed nami jeszcze rok naszej kadencji, a po roku zobaczymy. Dodam jeszcze, że z całym Zarządkiem pracuje mi się znakomicie. To wspaniali, oddani Polonii ludzie. Dziękuję im za ich prace i cieszę się, że możemy skutecznie współpracować znakomicie się uzupełniając.

B.Sz. - Jakie masz plany na kolejny rok swojej kadencji?

A.S. - Przede wszystkim Konsulat i jego powrót do Montrealu w pełnej konsularnej obsadzie, czynny 5 dni w tygodniu, bo te kilkugodzinne dyżury raz na dwa tygodnie są jedną wielką pomyłką, którą trzeba jak najszybciej naprawić. Priorytetem jest więc powrót Konsulatu Generalnego. Na drugim miejscu jest Polsko-Kanadyjski Instytut Dobroczynności dla osób w podeszłym wieku. Chcemy poczynić starania, by pensjonariusze mogli być tam szczęśliwsi. Pragniemy lepiej i skuteczniej współpracować z organizacjami publicznymi takimi jak np. kurator publiczny. Biblioteka Polska jest także w obrębie naszych zainteresowań. Czekają nas dużo pracy. Będziemy wspierać bibliotekę na miarę naszych możliwości. W tym miejscu chciałbym na chwilę wrócić do szans otrzymania dofinansowania tej placówki z polskich

funduszy, ale łatwiej będzie je uzyskać, jeśli biblioteka będzie miała swoją siedzibę w polonijnych pomieszczeniach, a więc np. tutaj na Prince Arthur. Cały parter jest do wykorzystania.

B.Sz. - Dziękując za rozmowę, życzę realizacji waszych planów.

A.S. - I ja dziękuję za rozmowę, a na zakończenie dodam, że jeśli ktoś chciałby przyjrzeć się naszej pracy i temu, czego dokonaliśmy w ciągu tego minionego roku, niech odwiedzi naszą stronę na Facebooku – Congres Canadian Polonais – Quebec.

Oto adres internetowy: <http://www.fb.com/kpkqc>

Rozmawiała

Bożena Szara